

Prezydent Francji napisał do gazety

17 grudnia 2020

List do „Financial Times”, opublikowany na stronach Pałacu Elizejskiego 4 listopada, ukazał się w dzienniku tego samego dnia. Zamieszczamy go w całości, choć po czasie, ponieważ po polsku nie był opublikowany, a to rzadki przypadek, gdy głowa państwa pisze do gazety. I tematyka wciąż gorąca, bo pomysły Macrona na walkę z islamizmem spotkały się z burzą krytyki ze strony lewicowych mediów i promotorów politycznego islamu.

Od ponad stu trzydziestu lat „Financial Times” jest czołowym dziennikiem na świecie dlatego, że wyróżnia się publikowaniem artykułów opartych na solidnych faktach i rzetelnych analizach. Dla wszystkich jego czytelników – a sam zaliczam się do tego grona – „Financial Times” oznacza pewność dostępu do wiarygodnych danych, których prawdziwości nie trzeba weryfikować.

Nikt nie mógłby więc przypuszczać, że na łamach tej gazety wypowiedzi głowy jednego z państw członkowskich ONZ i G7 zostaną zniekształcone.

Jednak właśnie to miało we wczorajszym artykule opublikowanym w waszym dzienniku. Na podstawie fałszywych cytatów (mylących „islamski separatyzm” – to termin, którego nigdy nie użyłem – z „separatyzmem islamistycznym”, który jest rzeczywistością w moim kraju), zostałem oskarżony o piętnowanie francuskich muzułmanów w celach wyborczych, ale także, co gorsza, w celu stworzenia wokół nich klimatu strachu i podejrzliwości.

Nie wspomnę o wątpliwej precyzji artykułu, w którym wypowiedzi głowy państwa zestawiane są z relacjami anonimowego komentatora, ani o ideologicznych podstawach, na których tekst ten się opiera. Chcę tylko przypomnieć czytelnikom kilka prostych faktów i opowiedzieć o sytuacji w moim kraju oraz o

wyzwaniach, przed którymi kraj ten stoi.

Od ponad pięciu lat i od czasu ataków na „Charlie Hebdo” Francja zмага się z falą ataków dokonywanych w imię islamu przez terrorystów, którzy wypaczają jego sens. Ponad trzysta kobiet i mężczyzn – policjantów, żołnierzy, nauczycieli, dziennikarzy, rysowników, Żydów, księży, młodzieży na koncertach, dzieci przed szkołą, zwykłych obywateli – zostało zamordowanych w tchórzliwy sposób na naszej ziemi. W ataku, który miał miejsce w ciągu ostatnich kilku dni, a który na szczęście nie przyniósł żadnych ofiar, za cel ponownie obrano siedzibę redakcji „Charlie Hebdo”. Nauczycielowi historii i geografii, Samuelowi Paty, obcięto głowę, a w kościele w Nicei zamordowano dwie kobiety i mężczyznę.

Nasz naród jest zjednoczony i z silną wolą stawia opór złu, które trawi nasz kraj. Trzymamy się naszych zasad. Francję atakują islamistyczni terroryści przede wszystkim dlatego, że uosabia ona swobodę wypowiedzi, wolność do wierzenia lub niewierzenia, a także pewien styl życia. Francuzi wielokrotnie zrywali się, żeby powiedzieć, że nie zrezygnują ze swoich wartości, ze swojej tożsamości oraz z wizji własnego kraju. Nie porzucili żadnego z tych praw człowieka, które pewnego dnia w 1789 r. ogłosili światu.

Nasz naród jest również zjednoczony w tropieniu terrorystów, niezależnie od tego, gdzie oni się znajdują. Francuska armia jest przykładem odwagi w Sahelu, a jej działania przeciwko ugrupowaniom terrorystycznym przynoszą korzyści całej Europie. Nasze służby wywiadowcze i policyjne, które zapłaciły wysoką cenę za swoje działania, stoją na linii frontu, każdego roku udaremniając dziesiątki ataków. Cały aparat państwowy jest mobilizowany na podstawie ustaw omówionych i przyjętych w parlamencie. Nie rezygnujemy również z demokracji i z rządów prawa.

Niemniej jednak, w 2015 roku okazało się, że skłonności do działalności terrorystycznej trafiają na podatny grunt, o czym

mówiłem jeszcze zanim zostałem prezydentem Republiki. W niektórych dzielnicach, a także w internecie, grupy związane z radykalnym islamem uczą dzieci we Francji nienawiści do Republiki i wzywają do lekceważenia prawa. Właśnie to miałem na myśli wspominając w moim wystąpieniu o „separatyzmie”.

Nie wierzycie mi? Przeczytajcie raz jeszcze rozmowy i nawoływania do nienawiści rozpowszechniane w imię błędnie rozumianego islamu w sieciach społecznościowych, które ostatecznie doprowadziły do śmierci profesora Samuela Paty. Odwiedźcie dzielnice, w których małe dziewczynki w wieku trzech lub czterech lat noszą pełne zasłony twarzy i od najmłodszych lat są oddzielane od chłopców i od reszty społeczeństwa, wychowywane w nienawiści do francuskich wartości. Porozmawiajcie z naszymi prefektami, którzy zmagają się z setkami zradykalizowanych osób, które w każdej chwili mogą chwycić za nóż i zabić Francuzów.

Z tym właśnie Francja zamierza dziś walczyć. Zamierza walczyć z projektami opartymi na nienawiści i śmierci, które zagrażają jej dzieciom. Nigdy przeciwko islamowi. Będzie walczyć z obskurantyzmem, fanatyzmem i brutalnym ekstremizmem. Nigdy przeciwko religii. Mówimy stanowczo: „Nie u nas!”. I to jest nasze – suwerennego narodu – nienaruszalne prawo. Prawo wolnych ludzi. Jesteśmy zjednoczeni w starciu z terrorystami, którzy chcą nas złamać. Nie potrzebujemy artykułów w gazetach, które chcą nas podzielić.

Dlatego też nie pozwolę nikomu powiedzieć, że Francja jako państwo kultywuje rasizm w stosunku do muzułmanów. Francja oznacza świeckość i za to jesteśmy atakowani. Francja nigdy nie interweniuje w sprawach religijnych i zapewnia swobodę praktykowania wiary zarówno muzułmanom, jak i chrześcijanom, żydom i buddystom. Nasze służby porządkowe chronią meczety tak samo, jak chronią kościoły czy synagogi.

Francja jest krajem, który wie, co zawdzięcza cywilizacji islamskiej – czerpią z niej i inspirować się nią francuska

matematyka, nauka i architektura. Zapowiedziałem już utworzenie w Paryżu instytutu, który ma pokazać to wielkie bogactwo. Francja jest krajem, w którym przywódcy muzułmańscy, gdy wydarza się najgorsze, mówią jednym głosem, wzywając do walki z radykalnym islamizmem i zachęcając do obrony wolności słowa.

Czytając [wasz] artykuł możemy udawać, że nie widzimy tej rzeczywistości. W dłuższej perspektywie nie możemy jej jednak zignorować, ponieważ, jak pisał Awerroes: „Niewiedza prowadzi do strachu, strach prowadzi do nienawiści, a nienawiść prowadzi do przemocy”.

Nie kultywujmy więc niewiedzy poprzez zniekształcanie wypowiedzi głowy państwa. Wiemy aż za dobrze, dokąd może nas to zaprowadzić. Wybierajmy zawsze błyskotliwą, precyzyjną pracę. Wiedza kształci.

Autorstwo: Emmanuel Macron

Tłumaczenie: Bohun

Źródło oryginalne: Elysee.fr

Źródło polskie: Euroislam.pl